



## PERÍPATOS. FILOZOFIA I KRYZYS „Kres metafizyki” jako kryzys filozofii

10/2016

[1] „Mniemane zdania metafizyki, filozofii wartości, etyki są to zdania pozorne; nie mają one treści teoretycznej, są tylko wyrazami uczuć, które u słuchacza wywołują z kolei uczucia i nastawienia woli”.

(R. Carnap, *Logische Syntax der Sprache*, w: Hanna Buczyńska-Garewicz, *Koło Wiedeńskie*, Comer, Toruń 1993, s. 59)

[2] „6.54 Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie rozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne; gdy przez nie - po nich - wyjdzie ponad nie. (Musi niejako odrzucić drabinę, uprzednio się po niej wspiąwszy).

Musi te tezy przewyciężyć, wtedy świat przedstawi mu się właściwie.

7. O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”

(L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przetł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000, s. 83)

[3] „126. Filozofia stawia nam jedynie coś przed oczami, niczego nie wyjaśniając i nie wysnuwając żadnych wniosków. - Skoro wszystko leży jak na dłoni, to nie ma czego wyjaśniać. Gdyż to, co jest ewentualnie ukryte, nie interesuje nas.

<<Filozofią>> można by również nazywać i to, co jest możliwe *przed* wszelkimi nowymi odkryciami czy wynalazkami.”

(L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przetł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000, s. 76)

[4] „Najlepiej widzieć filozofię jako swojego rodzaju pisarstwo. Jej granice, jak każdego gatunku literackiego, wytycza nie forma czy tematyka, lecz tradycja - rodzinny romans związany, powiedzmy z ojcem Parmenidesem, zacnym starym wujem Kantem i wyrodnym bratem Derridą”.

(R. Rorty „Filozofia jako rodzaj pisarstwa: esej o Deridzie w: R. Rorty „Konsekwencje pragmatyzmu, przeł. Cz. Karkowski, Wydawnictwo IfiD PAN, Warszawa 1998, s. 135)

[5] „Ponieważ metafizyka przechodzi, *jest* przeszła. Przeszłość nie wyklucza, lecz zawiera to, że teraz dopiero metafizyka przejmuje bezwzględną władzę w samym bycie i jako ten byt w pozbawionym prawdy kształcie tego, co rzeczywiste i przedmiotów. Doświadczona u zarania początku, metafizyka jest zarazem przeszła w tym sensie, że weszła ona w swoje wy-kończenie. Wykończenie *trwa* dłużej, niż trwają dotychczasowe dzieje metafizyki (...).

Ponieważ człowiek jest najważniejszym surowcem, można liczyć się z tym, że na podłożu dzisiejszych badań chemicznych powstaną kiedyś fabryki sztucznie produkujące materiał ludzki (...) (Nie należy z przestarzałej pruderii uciekać się do różnic, które już nie istnieją. Zapotrzebowanie na materiał ludzki podlega tym samym regułom porządkowania, co zapotrzebowanie na książki rozrywkowe i poezje, do których wytworzenia poeta w niczym nie jest ważniejszy niż praktykant introligatorski, który pomaga przy ich oprawie dla jakiejś biblioteki zakładowej, nosząc na przykład z magazynu karton na okładki”).

(M. Heidegger, „Przewyciężenie metafizyki”, w: tegoż, *Odczyty i rozprawy*, przeł. J. Mizera, Aletheia, Warszawa 2007, s. 65, 89)

[6] „W końcu Heidegger, przesadnie interpretując Nietzschego, zadeklarował koniec metafizyki, techniczną realizację zapomnienia bycia oraz aleatoryczną konieczność powrotu do źródła, który, w dialogu ze słowem poetów, przywróciłby poza wszelką filozofią figurę myśliciela. Po drugiej wojnie światowej francuskie interpretacje Heideggera spotęgowały ten werdykt, przeciągając myślenie na stronę czy to wolnej egzystencji oraz rewolucyjnej praktyki (Sartre), czy to na stronę wielkich poetyckich i teatralnych wypowiedzi (Beaufret, Char a potem Lacue-

Labarthe), czy znów na stronę dekonstrukcyjnej pracy w języku i zmysłowej dystrybucji doświadczenia (Derrida, Nancy)

(A. Badiou, *Drugi manifest dla filozofii*, w: tegoż, *Manifesty dla filozofii*, przetł. A. Wasilewski, PWN, Warszawa 2015, s. 152)

[7] Zajmowanie się podstawowymi pojęciami całej historii filozofii, ich dekonstruowanie, nie oznacza podejmowania zadań filologa czy klasycznego historyka filozofii. Wbrew pozorom jest to przypuszczalnie najśmielszy sposób przygotowania się do uczynienia kroku poza filozofię. Krok "poza filozofię" jest znacznie trudniejszy, niż zwykle wyobrażają sobie ci, co sądzą, że uczynili go już dawno temu z brawurą i łatwością, i którzy zwykle w metafizyce są w pełni wchłonięci przez dyskurs, od którego - jak twierdzą - się uwolnili.

(J. Derrida, „Struktura, język i gra w dyskursie nauk humanistycznych”, przetł. M. Adamczyk, w: „Pamiętnik Literacki”, nr LXXVII, 1986, z. 2.)